Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.,
a z Dodat. rolniczym
3 tal.
Na Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.,
a z Dodat. rolniczym
3 tal. 13 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia
opłacają się
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyńcze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.
w Expedycyi
przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy
do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 157. Piątek 11 lipca 1862. № 157.

Poznań, 10 lipca. Zdajemy sprawę, wedle urzędowych stenogramów, z jednego ustępu posiedzenia pruskiéj izby poselskiéj z dnia 4 lipca, na którego porządku dziennym stał między innemi dalszy ciąg rozpraw nad raportem komisyi petycyjnéj. Rozprawy te rozpoczynają się od petycyi zwierzchności gminnéj wioski Dürrgoy na Szląsku, w któréj członkowie sądu wiejskiego skarżą się na nieprawny nacisk wyborczy, ze strony wiceprezydenta rejencyi wrocławskiéj, pana Prittwitza, a zarazem proszą, ażeby zawezwać rząd, iżby się nadal niedopuszczał zabiegów i kroków, konstytucyjną wolność wyborczą ograniczających. Komisya petycyjna wnosi o przekazanie petycyi rządowi do uwzględnienia. Z okoliczności téj tedy petycyi i tego raportu komisyi, wywięzuje się wielogodzinna, nader ożywiona dyskusya nad całą sprawą wyborczych nadużyć rządowych w Prusiech. Nadzwyczaj liczni mówcy opowiadają szczegółowo najrozmaitsze nadużycia władz administracyjnych w najrozmaitszych okolicach pruskiéj monarchii. Mniéjwięcéj w połowie téj dyskusyi otrzymuje głos poseł średzki, Bentkowski i w te przemawia słowa:

„Dałem się w ciągu rozpraw zapisać do głosu przeciwko wznioskowi komisyi, nie dla tego żeby przeciwko niemu mówić, albowiem będę za nim głosował,

(śmiech)

ale dla wystąpienia przeciwko objętemu w raporcie komisyi mylnemu zdaniem mojém jednemu twierdzeniu i przypuszczeniu, a to tém bardziéj, iż pan referent toż samo twierdzenie na nowo tu wypowiedział i bliżéj rozprowadzić się starał (*). I tak czytam w raporcie komisyi, że pan minister przez wyraz: „„w błąd wprowadzać mogące wezwanie““, nie rozumiał wcale nazw „„klerykalnéj, konserwatywnéj, feodalnéj, polskiéj““ partyi; jakoż rzeczywiście ministeryalne, prowincyonalne i lokalne urzędowe reskrypta wyborcze, zdają się być wyłącznie wymierzone przeciwko demokracyi i stronnictwu postępowemu. Otóż, panowie, twierdzenie to może być słusznem co do wszystkich innych prowincyi, ale co WKs. Poznańskiego i w wielkiéj części co do Prus Zachodnich także, jest ono faktycznie najzupełniéj mylném.

„Wiadomo wam, panowie, że pan naczelny prezes poznański, utwierdzony i pochwalony w swém zapatrywaniu przez p. ministra, postawił zasadę, że w Poznańskiém wszystkich Polaków uważać należy za żywioł rządowi nieprzyjacielski. a demokratów nawet za żywioł przyjacielski w przeciwstawieniu do Polaków. Zasada ta, która oczywiście zupełnie jest przeciwna przypuszczeniu raportu komisyjnego w téj mierze, znalazła téż żywy swój wyraz we wszystkich landratowskich odezwach wyborczych i innych urzędowych zabiegach wyborczych. Gdyby tu o drobną chodziło próbkę, wspomniałbym na przykład o mowie zawiadowcy landratury poznańskiéj, który zwołanym sołtysom i nauczycielom wiejskim obszernie wykładał, coby nieprzyjazném dla rządu było, to jest przedewszystkiém dążności polskich posłów téj izby, i który zwracał uwagę słuchaczów swoich na to, iż Polacy dążą do tego na sejmie, ażeby cały ciężar podatkowy zwalić ze szlachty na lud i zaprowadzić niewolą, baty i inne katowania. Czy taka jest nasza dążność, wiadomo wam to najlepiéj, panowie.

„Widoczna więc, że pan landrat w téj mowie swojéj bynajmniéj się nie postawił na wskazaném w raporcie antydemokratyczném stanowisku, ale przeciwnie nie wahał się do socyalnych apellować namiętności, podszczuwając wedle nauki księcia Metternicha jednę warstwę polskiéj ludności przeciwko drugiéj i to jeszcze przez głoszenie całkiem fałszywych twierdzeń i faktów. Podobnież mógłbym wam, panowie, inny drobny przytoczyć przykład z Prus Zachodnich, z urzędowego ale poufnego raportu landratowskiego, gdzie między innemi powiedziano:

„„Chcąc polski sparaliżować żywioł, pozwoliłem w interesie rządu królewskiego, ażeby dawniejszy poseł, sołtys Frydrych z Werblina, w polskim języku wyjaśnił kaszubskiéj ludności, jako jéj interes wręcz jest przeciwny interesowi Polaków.““

„Otóż, chcąc zrozumieć dążnośność i donosć tego landratowskiego raportu, trzeba koniecznie przeczytać owe przez niego pozwolone i pochwalane odezwy, inaczéj bowiem ginie cała kwintesencya. Odezwy te zmierzają podobnież do wmówienia w kaszubski lud wiejski, że polscy członkowie izby poselskiéj są nieprzyjaciołmi ludu, że mają tylko na oku ujarzmienie ludu i tym podobne rzeczy, że pragną jedynie przywrócić czasy pijatyk i lusztyków szlacheckich, lud zaś w niewoli trzymać i wysysać go. Odezwy te w polskim wydrukowano języku i jak dopiero co słyszeliście panowie, p. landrat pozwolił w interesie rządu, ażeby dawniejszy poseł Frydrych tego rodzaju odezwy wyborcze drukował i rozprzestrzeniał.

„Jest to tylko para drobnych przykładów na poparcie tego com u wstępu powiedział, to jest, że przywiedzione twierdzenie sprawozdania komisyi, mylném jest co do W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich. W końcu jedno jeszcze zastrzeżenie. Jeźli z innemi skargami wyborczemi dzisiaj tu nie występuję, nie powinniście bynajmniéj z tego wnioskować, jakobyśmy żadnego już innego powodu do skargi nie mieli, a ja już żadnych innych przykładów nadużyć wyborczych nie posiadał. Jedyną przyczyną mojéj powściągliwości jest to, iż nie mógłem się domyśleć, że przy sposobności petycyi członków sądu wiejskiego w Dürrgoy w przedmiocie reskryptu pana Prittwitza, wolno będzie jak najobszerniéj się rozwodzić nad wszelkiemi możliwemi uciążliwościami wyborczemi

(Bardzo słusznie!)

„Gdybym był to wiedział, byłbym przyniósł ze sobą różne odnośne notatki i dowody. Mianowicie ogradzam się przeciwko wnioskowaniu, jakobym nie miał nic do powiedzenia w przedmiocie poruszonym przez p. posła Melliena, to jest w przedmiocie tendencyjnego i krzyczącego podziału i rozgraniczenia okręgów prawyborczych. Mam bardzo dużo i to bardzo charakterystycznych szczegółów w téj mierze do przytoczenia, mniemam wszelako, że się właściwsza nadarzy jeszcze sposobność.“

Wicemarszałek izby, Behrend, zwraca uwagę poprzedniego mówcy, że jeźli pozwolił na poruszanie w obecnéj dyskusyi wszelkich możliwych nadużyć wyborczych, uczynił to ze względu na drugą część petycyi, która ogólnéj jest natury.

Na tém się kończy ustęp, z którego szczegółową, stósownie do przyjętego przez Dziennik obyczaju, chcieliśmy zdać sprawę.

— Wczoraj zamieściliśmy na tém miejscu uwagi nasze o ustawie tyczącéj się praw cywilnych izraelitów w Królestwie Kongresowém, dziś wracamy do mowy cywilnego naczelnika rządu w témże Królestwie, powiedzianéj w radzie stanu dnia 28 czerwca, powtórzonéj wedle tekstu urzędowego w nrze 150 pisma naszego, a będącéj programem w stósunkach rządu z duchowieństwem katolickiém w Królestwie, i zarazem niejako odpowiedzią na memoryał biskupów Kongresówki, dnia 20 września podany do cesarza Aleksandra na ręce ówczesnego namiestnika jenerała Lamberta.

Memoryał ten, który znajdzie czytelnik w zeszłorocznym nrze 222 naszego Dziennika, przypomniał swobodę religijną i niezależność kościoła w dawnéj Rzplitéj i przedstawiał ucisk i krzywdy, których religia katolicka doznaje w wszystkich prowincyach polskich pod rządem rosyjskim. Memoryał treści podobnéj byli podpisali biskupi z prowincyi Zabranych i żadnéj on dotąd nie uzyskał odpowiedzi, a system ucisku trwa ciągle. Mowa margrabiego z dnia 28 czerwca jest zatém odpowiedzią na memoryał biskupów z Kongresówki, w wielu punktach ogólnikową, w jednym odmowną, a niektóre pomija milczeniem. Otóż Czas poddaje tę mowę szszegółowemu rozbiorowi, który tu w głównych ustępach powtarzamy:

„Biskupi polscy z Kongresówki na początku swojego memoryału przedstawiali, jakiego znaczenia używała religia i kościół katolicki w Polsce: albowiem z jednéj strony kościół był niezależnym i była swoboda religijna, z drugiéj „kapłani polscy spełniając duchowne obowiąski, spełniali także obywatelskie posługi i brali udział we wszystkich sprawach narodu“, a „kościół czuwając nad zbawieniem dusz wiernych, wpływał także na rozwój cnót obywatelskich.“ Dzisiaj zaś „wolność religijna jest w najdotkliwszy sposób ścieśniona“, niezależność kościoła zwichniona, „władza duchowna uważana niekiedy przez rząd za narzędzie“. W tych wyrazach wskazali biskupi polscy istotne warunki znaczenia religii katolickiéj i duchowieństwa w Polsce, to jest: wolność religijną, niezależność kościoła i władz duchownych, pełnienie przez duchowieństwo obowiązków tak duchownych jak i narodowych; słowem wskazali tak obowiąski rządu względem duchowieństwa jak i duchowieństwa względem narodu, a których właśnie spełnianie dawało mu w narodzie znaczenie. Na te wstępne słowa memoryału odpowiada ostatni prawie ustęp mowy margr. Wielopolskiego:

„„Wolą jest NPana, aby obok zachowania zwierzchniéj powagi rządu i praw każdego w kraju wyznania, duchowieństwo rzymsko-katolickie używało u nas znaczenia, jakie mu jest właściwe ze względu, że tak przeważna liczba poddanych JCKMości w Królestwie Polskiém religią rzymsko-katolicką wyznaje.““

„Znamy całą ważność rozdziału władzy świeckiéj od duchownéj, lecz pragniemy niezależności każdéj z nich. Znamy ważność i pragniemy także poszanowania prawa każdego wyznania w kraju, wzdrygamy się na myśl wszelkich prześladowań religijnych, które i Polsce wiele szkód przyniosły. Lecz czyż obowięzujące ustawy rosyjskie w Królestwie, ze zmianami nawet obiecanemi w imieniu rządu w innych ustępach mowy wiceprezesa rady stanu margr. Wielopolskiego, zapewniają zupełną swobodę religii katolickiéj? znoszą przywileje, jakich z uciskiem wszystkich innych wyznań używa prawosławie? czy znoszą przywileje te i ustawy prost „przeciwne wszelkiéj tolerancyi“, jak słusznie mówili biskupi, niszczące wolność sumienia i ciemiężące wszelkie inne wyznanie a szczególniéj obrządek unicki czyli słowiański katolickiego kościoła? Wiceprezes rzekł, iż „wolą cesarza jest, aby duchowieństwo katolickie używało znaczenia“; ale odpowiadamy, znaczenia tego w narodzie nie nabędzie ono przez danie miejsca jego dygnitarzom w radzie stanu lub w senacie, lecz tylko przez wolność spełniania obowiąsków tak duchownych jak obywatelskich względem narodu i przez nieużywanie duchowieństwa za narzędzie rządowe.

„Drugiém żądaniem biskupów było, aby zniesiono artykuły ustawy o małżeństwie z 1836 r. wprost przeciwne tolerancyi. Główny przepis téj ustawy nakazuje w małżeństwach mieszanych, z których jedna strona jest prawosławnego tj. greckiego a druga katolickiego wyznania, wychowywać wszystkie dzieci wyłącznie w religii prawosławnéj pod groźbą kar ciężkich. Na to tylko żądanie biskupów odpowiada margr. Wielopolski więcéj określoną i dokładniejszą obietnicą, iż komisye rządowe wyznań, oświecenia i sprawiedliwości mają roztrząsnąć ustawę o małżeństwie z 1836 r. celem przywrócenia dawnego prawodawstwa co do zawierania małżeństw mieszanych i wygotować stosowny projekt z uwagą jednak na zasady jakie przez stolicę apostolską dla Prus nadreńskich, Bawaryi i Węgier w osobnych brewach przepisane zostały.

„Daléj żądali biskupi, żądał dawno cały naród, żądało wszelkie pojęcie sprawiedliwości, aby zniesione zostały przepisy kodeksu karnego mikołajewskiego, naznaczające ciężkie kary, np. Sybir, za przejście z prawosławia na religią katolicką lub inną, za wszelkie namawianie do tego przejścia, gdy przeciwnie rząd rosyjski protegował i nagradzał przejście z religii katolickiéj lub innéj do kościoła greckiego. Zmianę tych ustaw tak gwałcących wolność religijną, wolność sumienia i osobistą, zapowiedział naczelnik rządu cywilnego w swéj mowie nieokreślonym i niedokładnym ogólnikiem, rozmaitemu tłómaczeniu ulegać mogącym. Rzekł bowiem:

„„Komisya rządowa sprawiedliwości otrzyma polecenie, aby rzecz co do przepisów prawa karnego, wymierzonych przeciwko pewnym przypadkom odwodzenia i odstąpienia od wiary, jak również co do postępowania z duchownymi na drodze karnéj, miała na uwadze przy układaniu nowego prawa karnego i procedury kryminalnéj.““

„Na żądanie biskupów wyrażone w ich memoryale pod trzynastym numerem, aby w potrzebach duchownych wolno było władzom dyecezalnym bezpośrednio znosić się z stolicą apostolską, odpowiedział rząd odmownie, o czém margr. Wielopolski zawiadamiając radę stanu, pokrywał nieco tę odmowę grą wyrazów. Chociaż bowiem mówił, że „co do korespondencyi duchowieństwa ze stolicą apostolską, przywrócony został porządek jaki istniał przed 1845 r.“, porządek ten jest taki sam prawie jaki trwał dotąd; to jest wszelkie związki między władzami duchownemi a stolicą apostolską mogą się odbywać jedynie za pośrednictwem kolejném komisyi wyznań, namiestnika i poselstwa rosyjskiego w Rzymie. Władze dyecezalne mają swe pisma do papieża zwrócone przesyłać do komisyi wyznań, ta przedstawiać je będzie namiestnikowi, który albo je prześle albo nieprześle do poselstwa rosyjskiego w Rzymie, lub téż w razach ważniejszych a wskazanych wykazem, przedłoży je wprzód cesarzowi. Cała więc teraz zapowiedziana różnica na tém zależy, że dotychczas wszystkie korespondencye szły przez czwartą instancyą rządową, to jest przez Petersburg a teraz w niektórych tylko razach przedkładane będą cesarzowi, w innych przesyłane wprost przez namiestnika do poselstwa rosyjskiego w Rzymie.

„Na inne żądania duchowieństwa tyczące się powiększéj części osób, jako to zabespieczenia bytu wysłużonych księży, polepszenia instytucyi demerytów, użycia funduszów duchownych, odpowiedział wice-prezes w swéj mowie dość przychylnemi obietnicami. Lecz przemilczał o trzech ważnych żądaniach: o żądaniu usunięcia rozporządzeń ścieśniających wolność obrządków, np. zakazu przyjmowania do spowiedzi osób nieznanych; o żądaniu, aby wakujące katedry biskupie rychło obsadzane być mogły kandydatami przez kapitułę wybieranemi; o żądaniu, aby duchowni aresztowani lub wywiezieni, przywróconymi zostali do właściwych swych obowiązków i na przyszłość bez wiedzy władzy duchownéj aresztowanymi nie byli.

„Zakończymy ogólną uwagą, że te obietnice niejakich zmian dążących do wolności religijnéj, jakkolwiek obietnice zmian niedostatecznych aby ją zupełnie zapewnić, podlegają co do swego urzeczywistnienia dwom głównym warunkom na początku artykułu przypomnianym, pod któremi jedynie wszelkie reformy być mogą wykonane i trwale pozostać.“ Warunki te są: zmiana systemu rządowego, opartego na samowolności władz, słowem na despotyzmie, i ogłoszenie i wykonanie także w wprowincyach dawiéj zabranych reform zadosyć tam czyniących prawom narodowości polskiéj.“

— O prawdziwém nazwisku sprawcy zamachu na w. ks. Konstantego nic dotąd z zupełną pewnością niewiadomo; miał się on z kolei nazywać Budnym, Malinowskim, Horoszem, Jaroszyńskim. Jaroszewskim,, Janiszewskim, i być już to chirurgiem, już aplikantem sądowym, już cyrulikiem, już wreszcie czeladnikiem krawieckim. Wedle opowiadań osób świeżutko z Warszawy przybyłych, obiegała tam wieść, że się teraz znów zamienił w Iwana Nikraszewa, syna kupca z Moskwy. Wszystko to są prywatne opowiadania, domysły, może czyste bajki. Rząd warszawski dopiero w poniedziałek, 7 czerwca prawdziwe jego czy domniemane nazwisko ogłosił, ale chociaż ogłosił, to i tak przedmiotowéj nie ma pewności, dopóki śledztwo całe odbywa się przed śledczą komisyą wojskową a cała procedura sądowa, będzie roskjską, wojenną i tajną. Zrobią więc, napiszą i ogłoszą co zechcą, żadnéj bowiem kontroli i rękojmi prawdy przy takich sądach nie masz i być nie może.

N. Pan raczył nadać wyrobnikowi Ignacemu Kowalkowskiemu w król. Czarzach, powiecie chełmińskim, medal na wstążce za ocalenie życia.

---

*) Wedle regulaminu izby wszyscy mówcy zgłaszając się do głosu, podawać winni azali pragną mówić za, czy téż przeciwko wnioskowi komisyi? Jeźli wielu się zapisało, marszałek izby losem koléj oznacza, dając potém głos na przemian jednemu z mówców za i jednemu z mowców przeciw. W przypadkach, jak niniejszy, gdzie nieskończony prawie szereg mówców żąda głosu do mówienia za wnioskiem, ci co się późniéj zapisali lub dalsze przez los otrzymali miejsce, żadnego prawie nie mają widoku dostania się do głosu. Komu więc na nim zależy, ten używa niekiedy wybiegu, iż się zapisuje w szereg mówców wnioskowi przeciwnych, starając się potém upozorować jakoś tę formalną sprzeczność. Otóż zdaje się, że to był powód istotny, dla którego p. Bentkowski dał się zapisać przeciwko wnioskowi, tym bowiem tylko sposobem dostać się mógł do głosu. (Przyp. red. Dzien.)

Berlin, 9 lipca. Opowiadają tu na pewne, że większość izby, a mianowicie najliczniejsze jéj stronnictwo, tak zwane stronnictwo postępowe, czując gwałtowną potrzebę poczynienia zmian w zaprowadzonéj organizacyi armii, postanowiło zawezwać lud do przesyłania na ręce swych posłów jak najliczniejszych adresów, w którychby zdanie kraju co do téj kwestyi jasno wyłożone było. Z drugiéj strony utrzymują, że część ministerstwa gotową jest do wnijścia pod względem budżetu wojskowego w układy z izbą poselską.

— Spodziewają się tu dziś lub jutro przybycia p. de Clercq, który jak wiadomo w imieniu rządu francuskiego ułożył traktat handlowy pomiędzy Francyą a związkiem celnym przez Prusy reprezentowanym. Ponieważ niektóre państwa niemieckie należące do związku celnego nie osobliwą okazują chęć do przystąpienia do tego traktatu, przeto postanowiły podobno obydwa rządy kontraktujące, traktat ten niezwłocznie po zatwierdzeniu go przez obiedwie sejmujące izby pruskie podpisać, a innym państwom niemieckim do związku celnego należącym pozostawić wolność przystąpienia doń, kiedy ich będzie wola.

— Südd. Ztg donosi, że pruska izba poselska przybędzie nadzwyczajnym pociągiem na uroczystość niemieckich strzelców do Frankfurtu n. M.. Zapewne prawdopodobniejszą jest wiadomość podana w Fr. Jour, wedle któréj tylko pewna część pruskiéj izby poselskiéj przybyć postanowiła na tę uroczystość.

— Burza, która w zeszłą niedzielę w godzinach wieczornych, od 7 do 11 Berlin nawiedziła, była tak gwałtowną, jakiéj tutaj od dawnego czasu nie pamiętają. W Schönhausen wyrwał uragan kilka drzew z korzeniami. Wielu Berlińczyków, którzy na przechadzkę za miasto wyszli, byli zmuszeni noc przepędzić tam, gdzie ich burza zastała, i dopiero nazajutrz rano do domów wrócić mogli. Na tutejszym dworcu poczdamskiéj kolei żelaznéj przez kilka godzin stała znaczna liczba podróżnych, którzy przybyli z Poczdamu nadzwyczajnemi pociągami kolei. Do miasta dostać się przed ulewą nie mogli, a dorożki się znajdujące w mgnieniu oka rozebrano; na ulicach miasta widziano prócz omnibusów, które osobami przepełnione były, uwijające się wozy od mebli przewożące podróżnych. Burza wyrządziła znaczne szkody, a nawet nie obyło się bez ofiar w ludziach. Na Invalidenstr. ogłuszył grom dziewczynkę, na Kommendantenstr. przejechał omnibus podczas burzy i nadzwyczajnéj ciemności robotnika, tak że ten na miejscu ducha oddał. Około godziny 10 stały prawie wszystkie ulice Berlina na kilka stóp pod wodą. Niektóre osoby porwane prądem wody i wśród panującéj ciemności upadały w rynsztoki i zamaczywały się aż pod szyję. Przy rogu ulicy pod Lipami i Hollmannstr. zaledwo zdołano wyratować dziecko od zalania się.

— Książę Wilhelm badeński, pułkownik i dowódzca gwardyjskiéj brygady artyleryi, weźmie udział w kampanii francuskiéj w Meksyku i w tym celu otrzymał trzymiesięczny urlop. Książę uda je się najpierw do Karlsruhe, ażeby się tam pożegnać z familią w. księcia panującego.

— Wczoraj odbyła się kilkagodzinna rada gabinetowa, poczém minister spraw zagranicznych konferował dłuższy czas z posłami angielskim i tureckim i z zastępcą posła rosyjskiego.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 7 lipca. Dzien. Powsz. o sprawcy zamachu na w. księcia taką daje wiadomość urzędową:

„Śledztwo wyprowadzone ze złoczyńcy, który się dopuścił zamachu na osobie JC. Wysokości w. księcia Konstantego, wykazało, iż on nazywa się Ludwik Jaroszyński, ma lat 22, jest katolik, bezżenny, czeladnik krawiecki, rodem ze wsi Wojciechowic powiatu Sandomierskiego, syn ekonoma, od lat czterech zostawał w Warszawie, pracował w warsztatach Iniarskiego i Szczecińskiéj, mieszkał przy ulicy Dunaj Wązki pod nr. 147 u czeladnika krawieckiego Stańkowskiego. W szkołach żadnych nie był, wychowanie odebrał w domu swoich rodziców tak ograniczone, iż zaledwie umie czytać i pisać.“

— W dniu 24 czerwca r. b. otwarto radę miejską w Hrubieszowie.

— Piszą stąd do Br. Ztg.: Morderca z początku podawał fałszywe nazwiska, późniéj wcale nie chciał odpowiadać, ponieważ życie jego i tak stracone. Dwa dni nie chciał brać żadnego pokarmu, w końcu dał się skusić. Na zapytanie o spólnikach wcale nie odpowiada. Mówi że rewolwer kupił na tandecie. Okazuje stałość godną lepszéj sprawy. Wielopolski uzyskał, że śledztwo toczyć się ma przed sędziami cywilnymi, w asystencyi wojskowych. W. książę roskazał, aby proces się toczył przy drzwiach otwartych i z dodaniem adwokata, co się nie działo przy procesach politycznych od r. 1831. Wojskowi z początku nie chcieli wypuścić sprawy z ręku, ulegli jednak rozkazowi. Jenerał margrabia Pauluzzi ma znów zreorganizować policyą. Rozwadowski ma być oberpolicmajstrem; postawił za warunek, aby oddalono Wiśniewskiego, Federowa i Sengbuscha. Dnia 6 lipca kilku oficerów zamówiło w obozie pod Warszawą u duchownego nabożeństwo żałobne. Na to nabożeństwo przybyło bardzo wielu oficerów, po większéj części z artyleryi, pop dorozumiawszy się iż to za oficerów rozstrzelanych w Modlinie, doniósł o tém komendantowi. Wiadomość ta ogromny sprawiła popłoch w kołach rosyjskich; telegrafowano natychmiast do Petersburga. Wczoraj roskazano zamknąć teatr, ponieważ wciąż pusty. Pomiędzy kondolacyami dworów zagranicznych z powodu zamachu na w. księcia, o których donosi Dz. Powsz., nie znajdujem wzmianki o Austryi. Mówią tu, że rozszerzony zakres samorządu Królestwa sprowadzi za sobą rychléj czy późniéj przyłączenie Galicyi, które ma wchodzić w plany Konstantego i Wielopolskiego.

ROSYA.

Petersburg, 6 lipca. Pszczoła Siewierna podaje w dziale urzędowym następujące telegramy pod datą dzisiejszą, tj. 24 czerwca, starego stylu. Do dat tych telegramów, należy dodać dni dwanaście, ażeby je porównać z datą używaną na Zachodzie:

„Cesarzowi JMości od JWysokości namiestnika. Dnia 20 czerwca, o godz. 7 m. 42 wieczorem. Szczęśliwie przyjechaliśmy o godzinie 5. Spotkanie było gościnne. Konstanty.“

„Dnia 21 czerwca, godz. 4 min. 48 we dnie. Dzisiaj rano było u mnie przyjęcie o godz. 10 władz wojennych a o godz 11 cywilnych; potém zwiedziłem sobory prawosławny i kościół katedralny rzymsko-katolicki; oba były przepełnione urzędnikami i ludem. Spotkanie było bardzo serdeczne. Konstanty.

Dnia 21 czerwca 11 godz. 5 min. wieczorem. O pół do 10 wychodząc z teatru i wsiadając do kocza, spostrzegłem człowieka, który podszedł do mnie, jakby chcąc podać prośbę, lecz nagle przyłożył do mnie pistolet i wystrzelił. Bóg uratował; kula przeszła przez paleto, surdut, koszulę i drasnąwszy tylko obojczyk tam się zatrzymała. Mam się zupełnie dobrze, czuję tylko małą kontuzyą. Złoczyńca natychmiast został schwytany. Konstanty.

„Dnia 22 czerwca, godz. 8 minut 35 rano. U JW. w. księcia Konstantego Mikołajewicza zranienie ograniczyło się uszkodzeniem jednéj tylko skóry nad lewym obojczykiem. Rana nie wielka, kość nie złamana. Stan gorączkowy nieznaczny. Hr. Lüders przepędził upłynioną dobę spokojnie; bóle w uszkodzonéj szczęce umiarkowane; chory spał kilka godzin i czuje się trochę mocniejszym. Dr. Bogolubow.“

„Dnia 22 czerwca godz. 3 min. 5 po południu. Dzisiaj odwiedzały mnie rada administracyjna, rada stanu, rada municypalna i Towarzystwo kredytowe z wyrażeniem współczucia i powinszowaniami. Szczególniéj wzruszyły mnie powinszowania naczelników armii. Pułki proszą, żeby im pozwolono przysłać jutro deputacye z powinszowaniami. Zdrowie moje jest dobre, gorączki nie ma. Przestępca nazywa się Jaroszyński, czeladnik krawiecki. Konstanty.“

NIEMCY.

* **Z nad Renu**, 8 lipca. Zgromadzenie zielonoświątkowe polityków niemieckich we Frankfurcie wywołało dużo rozlicznych rozpraw i komentarzy w gazeciarstwie. Nadawano mu bądź obszerniejsze znaczenie niż rzeczywiście miało, bądź też spychano po prostu do znaczenia pospolitéj gawędy kilkunastu ludzi, którzy się przypadkowo spotkali, zeszedłszy się dla załatwienia gazeciarskiego przedsięwzięcia. Tymczasem prawda leży w środku tych dwu domniemywań, i jak to wam już donosiłem, zjazd ów należy uważać za przygotowawczy krok do praktycznéj polityki, którą partya liberalno-gotajska chce w swe ręce ująć. Myśl tę choć nie dość wyraźnie, wyczytać jednak można z ogłoszenia które przewodniczący owemu zebraniu profesor Bluntschli w gazetach zamieścił, celem zapobieżenia dalszym mylnym interpretacyom. Inna jest bezwątpienia kwestya, czy ten początek wywoła jakie następstwa, t. j. czy rzeczywiście będzie inicyatywą do zwołania walnego zjazdu deputowanych z całych Niemiec. Zdaje mi się że jak na teraz wątpić o tém można stanowczo, a to z dwóch przyczyn. Najprzód, że i tutaj owa tradycyjna niezgoda niemiecka, owa „querelle allemande“ wraz z nałogiem prowadzenia nieskończonych teoretycznych dyskusyi przed najdrobniejszą praktyczną czynnością staną na zawadzie, i zanim się wszyscy uczeni profesorowie, literaci i dialektycy parlamentarni na coś bądź zgodzą, upłynie dużo czasu, przyjdą nowe wypadki, osłabnie ogólny interes. Powtóre zaś, przeszkoda jak sądzę leży w tém, że naczelny kierunek ujęli ludzie, którzy pomimo całéj prawości uczuć patryotycznych, zdolności i nauki nie posiadają jednak zaufania w narodzie, ponieważ jako gotajczycy uchodzą za doktrynerów, za wyznawców owéj nieszczęsnéj zasady w polityce, że nie decydując się ani na prawo ani na lewo, można zajść wszędzie. Chcieliby jedności niemieckiéj i centralnéj władzy, bez naruszenia atrybucyi dzisiejszych książąt; pragnęliby zyskać popularność mass narodu, ale broń Boże narazić się temu lub owemu gabinetowi. Zapewne, przezorność nigdzie nie jest ważniejszą cnotą jak w polityce, ale gdy się wyradza w bezbarwną połowiczność, musi bezwładność za sobą pociągnąć. Że sytuacya co do téj kwestyi jest w téj chwili taka, najlepiéj zauważać można, że krok tak na pozór ważny jak uchwała zgromadzenia frankfurtskiego, niesłychanie mało sympatyi wywołał w Niemczech. Gazety przyjęły go chłodno, po części nawet przedrwiwając a po części ganiąc wyraźnie. Powodem tego było oprócz powyżéj wskazanéj przyczyny jeszcze i to, że wyszło żądanie z wielu stron, aby do mających się odbywać narad byli także przypuszczani członkowie redakcyi główniejszych gazet niemieckich, czemu w téj chwili nie uznano za stósowne zadość uczynić. Naturalnie więc że gazeciarze się sierdzą, czując się obrażeni. Daléj, na samym początku powstał już spór o to czy Austryacy mają być wezwani czy nie; decyzya, że mają wziąć także udział, napsuła dużo krwi. Wielka bowiem część oświeconych patryotów niemieckich, czuje to dobrze, że jeżeli Niemcy chcą coś zrobić dla urzeczywistnienia programu jedności politycznéj, to raz na zawsze muszą Austryą wyłączyć zupełnie od wszelkiego udziału. Jak bowiem w 1848 r., jak w Würzburgu, jak świeżo w Kassel, jak w owych sławnych notach Rechberga, wpływ Austryi na interesa wewnętrzne niemieckie zawsze okazuje się szkodliwy. Austrya tylko o swéj korzyści myśli. Chciałaby zagarnąć Niemcy, stanąć na czele ich, ale zarazem i wcielić wszystkie różnojęzyczne narody nad któremi panuje. Tymczasem jeżeli dzisiaj Niemcom przeszkadza do złączenia się różnorodność ich wewnętrzna, to jasno jak słońce, że wtedy cofnęliby się o sto lat od przeprowadzenia rzeczywistéj harmonii wewnętrznéj. Światlejsi widzą to i dla tego też stawiają twierdzenie: my z Austryą wtedy tylko możemy wchodzić w układy, gdy się rospadnie zupełnie, gdy się zda na naszę łaskę. Wtedy niemieckie jéj prowincye mogą się istotnie zlać z resztą Niemiec! To pojmowanie stósunku Niemiec odradzających się do Austryi, nie jest jeszcze tak rospowszechnione, jakby trafność tego poglądu nakazywała. Sympatye do Habsburskich tradycyi nie wygasły jeszcze zupełnie, a łakomstwo wcielenia do ojczyzny niemieckiéj kilkudziesiąt milionów Słowian, Madziarów, Włochów itd. napawa słodkiém marzeniem duszę niejednego jeszcze filistra.

Jak to w poprzednim liście donosiłem, powstał w Frankfurcie n. M. od 1 lipca nowy organ polityczny p. t. Süddeutsche Ztg., w skutek zlania sił redakcyjnych dawniéj pod tymże tytułem wychodzącéj gazety w Monachium, i drugiéj, die Zeit, wychodzącéj w Frankfurcie. Dziennik ten ma przyszłość, bo go popierać zamierzyły frakcye liberalne wielu izb niemieckich, a do redakcyi wstąpiło wielu zdolnych publicystów i profesorów. Jest zamiar zrobienia z téj gazety centralnego politycznego organu dla Niemiec. Ale jak zwykle, Niemcy przy całéj swéj głębokiéj uczoności i gruntowności teoretycznéj, nigdy nic nie umieją praktycznie urządzić. Pismo takie roszczące pretensye, zabierające się do tak wielkiéj misyi, powinno od samego początku mieć na sobie piętno zadania i zaimponować publiczności. Tymczasem stało się wprost przeciwnie. Narobiono dużo hałasu, zapowiadano wielkie rzeczy, a pierwsze numery wydane dotąd podobne są do setki tuzinkowych gazetek. Ani tendencyi, ani zasobów literackich dopatrzeć tam nie można; nawet pod względem prostego drukarskiego smaku zaniedbanie i nieład. Były tego jak słyszałem, różne przyczyny; jeden z głównych redaktorów (Brater) zachorował, spotkano zawody, itd., ale to wszystko nie usprawiedliwia. Sądzę jednak iż pismo to rozwinie się, i jeżeli nie stanie na tych wyżynach o których marzą fundatorowie, to zawsze będzie je pewno można zaliczyć do najlepszych w Niemczech.

Za tydzień rospoczyna się wielka uroczystość zjazdu strzeleckich bractw z całych Niemiec w Frankfurcie. O niczém teraz nie mówią jak tylko o przygotowaniach, o podarunkach które jako nagrody zostały z różnych stron poprzysyłane itd. Spodziewają się 100,000 gości w Frankfurcie. Już od dawna wszystkie jakie tylko były mieszkania, są zamówione nietylko w samym Frankfurcie ale i w okolicy. Na polu gdzie strzelanie odbywać się będzie, wystawiono obóz z namiotów, bud drewnianych etc. Z Szwajcaryi przybywa 700 strzelców z swoimi chorągwiami narodowemi i godłami. Książę koburgsko-gotajski jest także spodziewany, co zapewne nastręczy powód do politycznéj domonstracyi. Dary przysłane przez różne miasta, korporacye, bractwa strzeleckie itd. szacują na 50,000 guldenów. Najpiękniejszy przysłał Nationalverein. Jest to kielich srebrny prześlicznéj roboty na ozdobach którego rzeczywiście piękną myśl wyrażono. Podstawa w kształcie rozłożystego dębu, pod którym śpi cesarz Fryderyk I Rudobrody; ze snu budzą go strzelec i młodzieniec w ubiorze turniejowym. Jest to allegorya polityczna do dzisiejszych stosónków; a że dar ten pochodzi od Nationalvereinu i że przeznaczony na święto narodowe, myśl więc bardzo stósowna i zręczna. Wśród tych przygotowań i niecierpliwości przedświątecznéj zdarzył się wczoraj wypadek, który wszystkim bardzo popsuł humor, a zabobonnym ludziom smutne myśli nasunął. Ogromna burza nad wieczorem, przewróciła jeden z głównych budynków w Frankfurcie, umyślnie na to święto wystawionych. Kuchnia olbrzymia i sala dla strzelców zostały zniszczone uraganem, tak że na gwałt trzeba nowe stawiać, a tu już kilka dni tylko do rospoczęcia uroczystości. Podobno nawet przy téj okazyi zostało kilku ludzi pokaleczonych i zabitych.

W Badeńskiém sejm zawiesił na miesiąc swe czynności. Owoce bieżącéj legislatury są bardzo dobroczynne i służyć mogą za wzór dla wielu krajów. Prawa o organizacyi sądów, swobodzie przemysłu, emancypacyi żydów, oparte są na tak zdrowych i światłych a przytém liberalnych zasadach, że zazdrościć trzeba temu małemu kraikowi szczęśliwego bytu i przyszłości która mu się otwiera. Ale rzecz to bardzo prosta i jasna: tam gdzie rząd i naród w zgodzie, gdzie jedném pragnieniem pospolitego dobra są ożywieni, tam nie może być inaczéj! Zjawisko takie w dzisiejszym stanie Europy (wyjąwszy Belgią i Anglią) jest anomalią, bo normalny stan rzeczy, niestety prawie wszędzie, że rząd na prawo a naród na lewo; rząd powiada że środki które przedsiębierze wypływają z jego ojcowskiéj pieczołowitości o dobro poddanych, a naród twierdzi że ta pieczołowitość do ruiny go doprowadza. Małe nieporozumienie!

FRANCYA.

Paryż, 6 lipca. Zapowiadany wczoraj półurzędowy artykuł Constitutionnela, w istocie się dzisiaj pojawił w tymże dzienniku; napisany jest przez jednego z głównych redaktorów, Paulina Limayrac i zawiera w ogóle te myśli, na które zwracaliśmy już uwagę. Francya, zaręcza Constitutionnel, nie myślała kandydatury arcyksięcia Maksymiliana stawiać jako warunek do odprzedania Wenecyi; celem wyprawy meksykańskiéj miało być jedynie przywrócenie porządku w owym kraju. Wszakże Hiszpania i Anglia nie pojęły owego celu w ten sam sposób jak Francya i pospiesznie oderwały się od związku, która to okoliczność musiała naturalnie zmienić pierwotny plan gabinetu tuileryjskiego. W istocie zamiary tego gabinetu zakreśliły sobie teraz bardzo ciasne granice, chodzi mu już bowiem tylko o zadośćuczynienie honorowi sztandaru narodowego i sprawiedliwe wynagrodzenie pokrzywdzonych poddanych francuskich; niema zaś już mowy o przekształceniu rządu meksykańskiego ani o powoływaniu ludności meksykańskiéj do głosowania nad nową formą rządu. Widać zatém z artykułu Constitutionnela, który z nadzwyczajną radością przyjęty został w Paryżu, że chociaż rząd francuski nie myśli o natychmiastowém opuszczeniu Meksyku, które mu radził w mowie swojéj Juliusz Favre, to odstąpił już od bajecznéj myśli fundowania monarchii w Meksyku na korzyść Niemców lub kogobądźkolwiek innego, a załatawszy jako tako honor wojskowy i straty pieniężne, zawrze pokój z Juarezem i wydobędzie się, trochę oskubany, z kraju żółtéj febry.

— We Włoszech z wielkiém przyjęto zadowolnieniem wiadomość o uznaniu Królestwa przez Rosyą; niektóre miasta, jak n. p. Bononia oświetlone były z tego powodu. Patrie zaręcza, że gabinet petersburski dość wyraźnie wypowiedział dworowi turyńskiemu, że głównie przez naleganie Francyi dał się do tego spowodować, z czego wnosić można, że stosunki między Petersburgiem i Paryżem są teraz serdeczniejsze niż kiedykolwiek. Bardzo dobre zrobił także wrażenie zamiar małżeński króla portugalskiego, którego list własnoręczny, proszący o rękę księżniczki Pii, wręczony został wczoraj przez nadzwyczajne poselstwo królowi W. Emanuelowi. Mimo to jednak sprawa włoska, ze względu na Rzym i na Wenecyą na niezbyt pomyślném znajduje się teraz stanowisku; rząd włoski sam nie wierzy iżby się ostać mógł długo pomiędzy dwoma ostatecznościami, z jednéj strony dyplomacyą europejską, z drugiéj zaś pragnieniem ludu włoskiego. Poseł francuski Bene-

detti, który przybył z Turynu do Paryża oświadczył podobno, w imieniu Ratazzego, cesarzowi, że jeżeli do zagajenia przyszłéj legislatury parlamentu w Turynie, to jest w przeciągu czterech miesięcy, nic stanowczego, lub przynajmniéj ważnego nie zajdzie na drodze załatwienia sprawy włoskiéj, natenczas ministerstwo włoskie teraźniejsze utrzymać się nie potrafi, a trudno odgadnąć, ktoby po niém nastąpił. Król Franciszek II odgrywa jeszcze rolę istotnego króla, a dyplomacya reakcyjna uważa go za takiego; poseł jego dotychczasowy przy dworze wiedeńskim książę Petrulla ustąpił niedawno temu, a na jego miejsce przysyła Franciszek, innego w osobie barona Winspeare. Cesarz Napoleon zachowuje względem Burbonów neapolitańskich wszelkie formy grzeczności i tak kazał najwyższym urzędnikom wojskowym i cywilnym w Marsylii, w jego imieniu powitać przejeżdzającą tamtędy młodą królowę neapolitańską.

— Zamordowanie ministra Katardziego w Bukareszcie pociągnąć może za sobą bardzo niefortunne skutki dla stosunków wewnętrznych księstw naddunajskich, ponieważ zgromadzenie prawodawcze powierzyło na pół roku nieodpowiedzialną dyktaturę rządowi hospodara Kuzy. Uchwała ta przeszła 56 głosami przeciw 36. Wszakże ministerstwo przedsiewzięło sobie podobno korzystać jak najmniéj z nadanéj sobie nieograniczonéj władzy.

— Cesarz już jutro wyjeżdża z cesarzową do Auvernii, gdzie zwiedzą miasta Cosne, Fourchambault, Nevers, Riom, Clermont-Ferrand, Moulius, Bourges. Cały sposób przyjęcia i wszystkie uroczystości naprzód oznaczone. Potém pojedzie cesarz na czas dłuższy do Vichy, a cesarzowa do St. Cloud.

— Umarł wczoraj kanclerz państwa, książę Pasquier, mając lat 95; był on ostatnim radzcą przedrewolucyjnego parlamentu paryskiego, a za Ludwika Filipa ministrem i marszałkiem izby parów. Odegrał bardzo ważną rolę za czasów cesarstwa, restauracyi i monarchii lipcowéj.

— ZAten odebrano zasmucającą wiadomość o śmierci admirała Protet, który zabity został pod Szangai, broniąc wraz z tameczną osadą europejską tego miasta przeciw Taipingom. Miasta Ning-po i Tsang-po wydarte zostały buntownikom przez cesarskich, będących pod dowództwem Europejczyków. Kontradmirał Bonard, naczelnie dowodzący w Kochinchinie doczekał się nareszcie stopnia wiceadmiralskiego, który mu wczorajszy Monitor ogłasza.

— Podaliśmy byli krótkie streszczenie raportu przesłanego franc. ministrowi wojny przez jenerała Lorencez, dowodzącego korpusem wyprawowym w Meksyku. Z powodu ważności, jakiéj nabrała wyprawa meksykańska, powtarzamy teraz raport dowódzcy francuskiego w całém jego brzmieniu wedle tłómaczenia dosłownego z Monitora. Raport ten brzmi:

„Orizaba, 22 maja 1862 r. Panie marszałku! Przerwanie związków z Vera Cruzem od początku kwietnia, nie dozwoliło mi zdać sprawy Waszéj Ekscelencyi o moich działaniach wojskowych po bitwie pod Cambres. Dzisiaj wróciwszy do Orizaby spodziewam się przywrócić związki z Vera Cruz i mam zaszczyt przesłać raport o wypadkach, jakie zaszły od początku tego miesiąca. Wyruszywszy z Canady de Istapan w dniu 1 maja po potyczce stoczonéj 28 kwietnia pod Cambres, szedłem na Pueblę nie doznając żadnego oporu i dowiadując się w każdém miejscu, że jenerał Zaragoza cofał się przedemną w odległości jednodniowego marszu. Przejście jego było oznaczoném jedynie spaleniem domów, a szczególniéj stert zboża i słomy, w które obfituje równina Anahuac. Po przybyciu mojém w d. 4 maja do Amazoc, wielkiéj wsi położonéj o 3 mile (francuskie) od Puebli, dowiedziałem się, że rząd Juareza nakazał bronić się do upadłego w Puebli, że w mieście tém stoi 12,000 żołnierzy, że wszystkie ulice są zabarykadowane, a barykady uzbrojone działami. Aż do owéj chwili żadnego nie otrzymałem był doniesienia, tak wielki był postrach rzucony na tę ludność, którą uważano za przeciwną Juarezowi. Nazajutrz 5 maja stanąłem przed Pueblą o 9 rano i zatrzymałem czoło kolumny o 3 kilometry (pół mili jeogr.) od miasta. Poznałem, iż nie należało ani chwili się wahać, iż potrzeba było przedewszystkiém opanować Guadalupę i San Loretto, po których opanowaniu pewném było już zajęcie miasta. Gdy wojsko zgotowało i posiliło się kawą, około godziny 11 sformowałem kolumnę atakującą z 2 batalionów zuawów, z bateryi lekkiéj kapitana Berarda i z czterech dział bateryi lekkiéj morskiéj kapitana Mallarda; pułk piechoty morskiéj stanowił rezerwę. Tyralierowie morscy i bateryа górska mieli zasłaniać tył kolumny atakującéj, któréj zagrażała liczna jazda nieprzyjacielska, ukazująca się na naszém prawém skrzydle. Strzelców pieszych postawiłem dla wstrzymania nieprzyjaciela ukazującego się także na lewém skrzydle, a pułkownikowi l'Aeriller poleciłem zasłaniać 99 pułkiem liniowym i z czterma kompaniami piechoty morskiéj, tabor pociągów. Jeździe naszéj nakazałem stać między tym taborem a kolumną atakującą, aby była w stanie zaradzić wszelkim możliwym wypadkom. Zuawi posunęli się naprzód kolumnami batalionowemi w odstępach dywizyjnych, mając między swemi dwoma batalionami dziewięć dział lekkich. Tak posuwając się, wykonywali zajście na prawo, aby uderzyć na Guadalupę od strony, gdzie stok wzgórza jest przystępny. Warownia Guadelupy pierwsza dała ognia. Dwie nasze baterye posunęły się aż do stóp wzgórza, jak najbliżéj ile możności od twierdzy; a stanąwszy o 2200 metrów, rozpoczęły ogień, gdy zuawy rozwinęli się w szyk bojowy. Strzały były w ogóle celne; ogień nieprzyjacielski żywy i dobrze prowadzony. Po trzech kwadransach takiéj walki ogniowéj, rozkazałem posunąć się bateryom więcéj na prawo, aby mogły bić wprost do tego frontu warowni, na który zuawi mieli uderzyć. Baterya Mallarda stanęła w odstępie od bateryi Bernarda, aby ogień z twierdzy więcéj rozerwać. Wówczas nakazałem zuawom posunąć się aż do stóp wzgórza, by przenosiły ich strzały z twierdzy. Natura placu boju nie dozwoliła artyleryi naszéj wyłomu. Nie miałem zresztą potrzebnego materyału oblężniczego, aby zburzyć warownią Guadalupy; postanowiłem przeto próbować doraźnego szturmu. Zuawi gotowi rzucić się, dotarli do połowy stoku wzgórza. Posłałem po cztery kompanie strzelców pieszych, nakazując im wdzierać się na wzgórze po lewéj stronie zuawów, aby w ten sposób rozdzielić siły nieprzyjacielskie. Nakazałem równocześnie pułkowi piechoty morskiéj, fizylierom morskim i bateryi lekkiéj morskiéj poprzeć atak pierwszego batalionu zuawów, a z 99 pułku liniowego (stojącego przy pociągach) wziąłem jeden batalion, aby nim zastąpić rezerwę zasłaniającą tył kolumny atakowéj, rezerwę, którą dotąd tworzył pułk piechoty morskiéj i fizyliery. Podczas gdy wykonywano te ruchy, przed każdą kolumną szturmującą wysunęła się sekcya inżynieryi, niosąc deszczki opatrzone przybitemi drabinami i worki z prochem przeznaczone do wysadzania bram wewnętrznych. Artylerya lekka napróżno usiłowała wedrzeć się na wzgórze, aby przybliżyć się do warowni. Dałem znak: zuawi i strzelcy piesi rzucili się z tą nieustraszonością i przebiegłością wojenną, która jest tradycyjną w obu tych korpusach. Dokazali oni tego, co jedynie wojsko francuskie dokazać jest zdolne. Przybyli pod strasznym ogniem działowym i karabinowym, pod gradem kartaczy, granatów i szarpneli aż do rówów warowni. Niektórzy z nich zdołali wspiąć się na mury, gdzie zostali zabici, prócz trębacza Roblet ze strzelców pieszych, który na murach utrzymywał się chwilę, trąbiąc do szturmu. Lecz ufortyfikowany klasztór Guadalupy, który mi opisywano jako stanowisko mało ważne, był uzbrojony 10 działami 24 funtowemi, nie licząc granatników górskich ustawionych w dzwonnicach i na terasach; trzy szeregi ognia karabinowego wznoszące się jedne nad drugiemi, urządzone były na terasach i zakryte workami z ziemią; najmniéj 2000 żołnierzy pod dowództwem jen. Negrette było w téj twierdzy wraz z dobrą artyleryą. Pierwszy batalion zuawów, piechota morska i fizylierowie morscy, idąc do szturmu, byli rażeni z prawego boku ogniem bateryi z San Loretto, oraz atakowani przez pięć batalionów piechoty stojących między tą warownią a Guadalupą; nadto szarżowała na nich jazda meksykańska, dla odparcia więc tych ataków musieli zatrzymać się o sto metrów od warowni. Właśnie zamierzałem wysunąć na czoło téj kolumny dwie kompanie zuawów, które miałem przy sobie w rezerwie w połowie stoku wzgórza, gdy gwałtowna burza podzwrotnikowa zaciemniając widnokrąg, uderzyła na nas, a ulewa tak rozmiękczyła ziemię, iż nie można było utrzymać się na spadzistościach, na które się wdarliśmy. Gdy ujrzałem niepodobieństwo prowadzić dłużéj tę bohaterską walkę, kazałem zejść ze wzgórza batalionom atakującym i korzystając z wklęsłości gruntu, zatrzymałem je u stóp wzgórza, aby wzięły swoje matelzaki. Pozostawało nam jeszcze uprowadzić rannych podczas walki i przenieść ich do folwarku położonego o 2200 metrów od warowni. Kazałem wykonać to małemi oddziałami, ażeby uniknąć strzałów artyleryi nieprzyjacielskiéj z Guadalupy, która nie przestała strzelać do każdéj gromady. Gdy to działanie zostało skończone, noc się zbliżała, a wojska nasze zaczęły wykonywać do obozu odwrót w schody w największym porządku, tak, iż Meksykanie nie ośmielili się nawet wysunąć z swych fortyfikacyi za niemi. Podczas najgoręszéj walki przed twierdzą, dwie kompanie strzelców pieszych pozostałe na równinie, ujrzały się otoczone przez chmury jazdy nieprzyjacielskiéj, wspartéj przez piechotę. Te dwie kompanie broniły się tak walecznie w oczach moich i dały tak dzielny odpór, iż nie wiedziałem kogo więcéj uwielbiać należy: czy tych którzy szturmowali Guadalupę, czy téż tych strzelców, którzy niezdziwieni liczbą nieprzyjaciół ich otaczających, walczyli z najzimniejszą krwią i rozpędzili jazdę uderzającą na nich. Straty poniesione w tym chlubnym boju w dniu 5 maja, są następujące: oficerów zabitych 15, ranionych 20; żołnierzy zabitych 162, ranionych lub znikłych 285. Według doniesień jakie otrzymałem od Meksykanów, strata nieprzyjacielska wynosiła 1000 ludzi. Noc z 5 na 6 maja przeszła jak najspokojniéj, nie dano nawet ani jednego strzału karabinowego.

„Taki był, panie marszałku, bieg wypadków przed Pueblą, miastem najwięcéj nieprzyjaznem Juarezowi, jak mówiły osoby których zdaniu miałem dawać wiarę (jenerał meksykański Almonte) i które zapewniały mnie najsilniéj, że według wiadomości jakie zebrali, będę w tém mieście przyjęty z radością a żołnierze nasi wejdą tam obrzuceni kwiatami. Nie mógłem myśleć o uderzeniu na barykady Puebli, dopóki warownie Guadalupa i San-Loretto były w mocy nieprzyjacielskiéj. Pochód wprost do stolicy Meksyku z pozostawieniem za sobą warowni silnie przez nieprzyjaciela zajętéj, był niepodobnym. Postanowiłem cofnąć się do Orizaba; jednak aby nieopuścić sposobności połączenia się z korpusem meksykańskim jen. Marqueza którego przybycie co chwila mi zapowiadano, postanowiłem korzystając z zapasów żywności jakie miałem z sobą zatrzymać się w Amazoc.“

Część drugą raportu jen. Lorencez, w któréj zdaje sprawę z pobytu w Amazoc, gdzie stał z korpusem od 6 do 11 maja czekając na jenerała Marqueza, następnie opisuje odwrot do Orizaby i zwycięstwo odniesione dnia 18 maja przez batalion 99 pułku nad przednią strażą jen Zaragosy, odkładamy z powodu braku miejsca do numeru jutrzejszego.

WŁOCHY.

Turyn, 6 lipca. Komisya izby poselskiéj obradująca nad rządowym projektem tyczącym się prawa o stowarzyszeniach, poczyniła w nim znaczne zmiany. I tak na przykład nie chce przyznać rządowi prawa do zamykania stowarzyszeń, ale raczéj tylko do suspendowania. Sprawozdawcą komisyi jest Buoncompagni. Pomimo to jest prawdopodobniéj, że izba przyjmie projekt do prawa wedle redakcyi rządowéj. Margrabia Pepoli złożył u laski marszałkowskiéj projekt do prawa tyczący się zaprowadzenia jedności menniczéj w całych Włoszech.

— Formacya dwunastu nowych pułków piechoty, nakazana dekretem z dnia 23 marca, już jest w pełnym biegu. Armia zatém włoska liczyć będzie odtąd 80 pułków piechoty.

— Czterystu wychodźców węgierskich, którzy się w Carogrodzie znajdowali, starali się za pośrednictwem tamtejszego posła włoskiego o pozwolenie u rządu turyńskiego udania się do państw Wiktora Emanuela. Pozwolenie to im udzielono, a wychodźcy znajdują się już na Malcie, z kąd udadzą się do Noli, aby się tam zaciągnąć do legii węgierskiéj.

— Pułkownik Monticelli z genueńskiéj gwardyi narodowéj, który dowodził w Marchii konsystującemi pięcioma batalionami Aosta, Pistoja, Casalmagiore, Firenzuola i Abbiategrasso, otrzymał rozkaz poczynienia potrzebnych rosporządzeń, ażeby bataliony te w tych dniach do ognisk domowych powrócić mogły, gdyż zastąpi je wojsko liniowe.

— Uznanie Królestwa Włoskiego przez cesarza rosyjskiego sprawiło w Włoszech, mianowicie w nowych prowincyach, wielką radość. Nie tylko w Romanii, ale i w Neapolitańskiém, a nawet w Reggio wypadek ten ludność obchodziła wywieszaniem chorągwi, iluminacyą itd. Podróż odprawiana po Sycylii przez synów królewskich prawdziwym była pochodem tryumfalnym; w Girgenti, Trapani i Maballa przyjęcie równie było serdeczne jak w Palermie; wczoraj wieczorem książęta przybyli do Neapolu.

— Z Rzymu piszą do Agence Havas: Pomimo słabości zdrowia papież był obecnym uroczystościom kościelnym w dzień św. Piotra i Pawła. Po ukończonéj mszy przeczytał zwykłą protestacyą przeciwko Piemontowi, który od kilku lat nie płaci daniny, składającéj się z puharu złotego w wartości 2000 skudów. Pod względem inwazyi na territoryum państwa kościelnego odwołał się papież na to co już w r. 1859 i 1860 powiedział. Wiele gmin i wiele familii w Marchii i Umbryi nie złożyło również w dzień św. Piotra daniny. Kardynał Antonelli sformułował i przeciwko tym protestacyą.

— Książę Torlonia pożyczył Franciszkowi II na hipotekę na piękny pałac Caprarora znaczną sumę.

— W Neapolu znajduje się w obiegu nader znaczna ilość fałszywych piastrów z popiersiem Franciszka II.

Turyn, 8 lipca. (Tel.) Podług Nationalités odeszła wczoraj wieczorem odpowiedź na pismo króla portugalskiego, w którém upraszał tenże o rękę księżniczki Pii. Ślub odbędzie się w końcu września, na który król portugalski, jeżeli nadzwyczajne nie zajdą okoliczności, osobiście przybędzie. W październiku towarzyszyć będą nowożeńcy, jako téż książę Napoleon z swą małżonką, królowi włoskiemu do Neapolu.

— Podług doniesień z Neapolu z dnia dzisiejszego pewna banda opryszków, parta przez oddział porucznika Tinatti, schroniła się do lasu San Leo. Kilku członków téj bandy schwytano.

TURCYA.

Serbski Białogród, 3 lipca. Książę serbski widocznie pragnie uniknąć wojny z Turcyą, i na drodze spokojnych układów stara się osięgnąć dla Serbii tyle korzyści, ile się da w téj chwili uzyskać. W téj to myśli na ręce komisarza tureckiego złożył adres lojalny do sułtana, w którym oświadcza, iż niema bynajmniéj zamiaru porywać się do broni. Ale w narodzie szerzy się przekonanie, iż trzeba koniecznie, aby Turcy wynieśli się z warowni serbskich, inaczéj trzeba będzie ich wypędzić. Jeżeli zatém w rychle sprawa załog się nie załatwi, przyjdzie do szturmu na cytadelą białogrodzką, albo do powstania przeciw księciu.

— Zastanowienie chwilowe wybuchu białogrodzkiego, takie między innemi Czasowi nastręcza uwagi:

„Dyplomacya europejska, która pochwyciła od razu zajścia belgradzkie w ręce swoje, nie byłaby zapewne zdolną ugasić ognia, jaki wybuchł, ale umiała powstrzymać jego szerzenie się obietnicami, iż wesprze żądania Serbii, byle ta zaniechała dochodzenia ich z bronią w ręku. Konferencya do Carogrodu zwołana ma uregulować stosunki Serbii do Porty z korzyścią dla pierwszéj. Jeżeli niewszystkie mocarstwa, które podpisały traktat paryski, będą na téj konferencyi stać po stronie Serbii, to wszelako wszystkie te, któreby jéj przeciwnemi były, dbać o to muszą, aby niedopuścić wojny, któréj następstwem mogłoby być powstanie Bosnii i Hercegowiny, złączenie się z Czarnogórą i zajęcie wojną całéj północnéj i zachodniéj części półwyspu bałkańskiego. Konferencya carogrodzka wtedy tylko będzie zdolną ocalić Turcyą od tego grożącego powstania, jeżeli zniewoli Portę do pewnych ustąpień. Same zatém rządy niechętne wyswobodzeniu się Serbii, nie mogą na jéj szkodę działać, a ograniczać się jedynie będą na umiarkowaniu żądań Serbów i mocarstw im sprzyjających. Takie a nie inne mogą być powody chwilowego wstrzymania ruchu serbskiego i kroków zrobionych przez księcia w Carogrodzie. Wyswobodzenie Serbii odroczoném więc tylko zostało. Otrzymać ona może na drodze dyplomatycznéj pewne dla siebie korzyści, o któreby musiała dopiero walczyć, resztę zostawiać musi w zawieszeniu do chwili, gdy kwestya wschodnia dojrzeje, to jest gdy państwa mające interes w upadku Turcyi, będą mogły całym naciskiem polityki swéj a zapewne i materyalnemi środkami zwrócić się głównie do kwestyi wschodniéj. Czy do tego kroku skłonił Serbią gabinet petersburski czy paryski lub oba razem, to się zapewne wyjaśni późniéj; zawsze jednak ani Rosya ani Francya nie były przygotowane do wystąpienia stanowczo w kwestyi wschodniéj, gdy tymczasem Austrya byłaby zmuszoną użyć wszelkich środków dla poskromienia ruchu serbskiego, który mógł się udzielić jéj prowincyom południowym.“

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 10 lipca. W zeszły poniedziałek po południu pomiędzy godziną 5 a 6 znaleziono mieszkańca Potera z Marlewa na drodze z Poznania do Głuszyny zaduszonego Niem. Gazeta Pozn. powiaże onegdaj udała się na miejsce zbrodni prokuratorya król. i deputacya sądowa; przy przedsięwziętych badaniach padło podejrzenie na gospodarza Aucze i jego syna z Marlewa. Ostatniego, ponieważ nie stanowczo zaprzeczał udziału w téj zbrodni, aresztowano i odstawiono do król. sądu powiatowego.

— Dowiadujemy się z licznych stron, że w nocy z niedzieli na poniedziałek burza połączona z deszczem a miejscami i gradem nawiedziła pewne okolice W. Księstwa Poznańskiego i Marchii. W Wronkach grom zabił nawet dziewczynę 12 letnią.

Na stypendyum Lelewela.

Z przeniesienia tal. 70 i rubli 7 pap.

Nadesłano: P. Stanisław Jasieński z Witakowic tal. 50. — W. Garlicki z Rudzik tal. 3.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

W skutek przeniesienia się podskarbiego Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych z powiatu Obornickiego w inny powiat, musi nastąpić obór podskarbiego. Celem uskutecznienia oboru tego odbędzie się w **Obornikach** na dniu **13 b. m.** w oberzy p. **Głowińskiego** walne zebranie, na które nietylko członków, ale mających się chęć zapisania na takowych uprzejmie zaprasza

Dyrekcya. [2178]

Znajoma mi osoba, puszcza po mieście fałszywe wieści, jakoby syn mój **Stanisław**, pisał korespondencye do Nadwiślanina, w których téj osoby sprawki wychodzą na jaw. Oświadczam, iż to jest rozmyślne oszczerstwo, ponieważ mój syn od kilku tygodni nie jest obecny ani w granicach państwa pruskiego.

[2194] **Józef Lipiński.**

We Lwowie wychodzi dnia 1 i 15 każdego miesiąca [1597]

PRZYJACIEL DZIECI

z rycinami. Zawiera nauki moralne, wiadomości z historyi polskiéj i jeografii, opisy krajów, podróże, żywoty sławnych ludzi, wiadomości z nauk przyrodniczych, powiastki, wierszyki itd., wszystko zastósowane do pojęcia młodego wieku. Głównem zadaniem tego pisma jest rozbudzać uczucia narodowe i zaszczepiać zarody cnót obywatelskich w młodém pokoleniu. W każdym numerze są ryciny tekst objaśniające.

Prenumerata dla W. Ks. Poznańskiego wynosi rocznie 3 talary pruskie. Pieniądze prenumeracyjne z W. Ks. Poznańskiego należy przesyłać w listach frankowanych wprost: **Do redakcyi Przyjaciela Dzieci we Lwowie** w **Rynku pod l. 51.**, z dokładném wymienieniem ostatniéj poczty i miejsca zamieszkania abonenta.

DOM POLSKI
w Londynie
7 Great Newport Street W. C.
Biuro zleceń i informacyi

pośredniczy w handlowych, przemysłowych, i prawnych sprawach, — dostarcza nauczycieli, guwernantki, bony do dzieci, rzemieślników, służących angielskich. Tłumacze, mieszkania, bilety wchodowe itp. ułatwienia dla podróżnych z Polski.

Czytelnia polska, w któréj znaleść można: Czas, Dziennik Poznański, Gazetę Polską, Dziennik Polski, Nadwiślanina, Gazetę Narodową, Kuryera Wileńskiego, Jutrzenkę, Przegląd, Gwiazdkę Cieszyńską, Kuryera Warszawskiego, Bibliotekę Warszawską, Czytelnią dla młodzieży, Tygodnik Poznański, dzienniki francuskie, węgierskie, angielskie i niemieckie.

W tymże samym domu kawiarnia braci **Gonzawa**. Obiady polskie.

Adres: **W. L. Szumlański,**
7 Great Newport Street W. C.
franko. London. (2045)

Folwark do sprzedania

z wolnéj ręki, natychmiast do odebrania, położony tuż przy szosie i trakcie pocztowym, między miastami handlowemi o 3 i 6 mil. Inwentarz odpowiedni potrzebie, żywy i martwy. Budynki gospodarcze, oraz mieszkalne z wygodą domową, sklepem i sadem; w nader dobrym stanie. Obszar gruntu dobrego 200 mórg włącznie 12 mórg dobrych łąk. Pola obsiane zimowym i latowym zbożem komplet. Sprzęt pomyślność rokuje. Zaliczka gotówką do 6000 tal. Z osobna da się dokupić 150 mórg przyległego gruntu. Bliższa wiadomość u

Aleks. Keymana,
[2192] w Poznaniu, Wielkie Garbary No. 3.

Sprzedaż dóbr
w Królestwie Polskiém

za pośrednictwem niżéj podpisanego.

1. **Dobra** w powiecie Łęczyckim. Położenie. Wśród miast fabrycznych, przy budującéj się szosie, w bliskości miast Koła nad Wartą i stacyi kolei żelaznéj Kutna. Rozległość: Włók 13, miary warszawskiéj, w glebie po części pszenicznéj. Zasiewu zimowego: Żyta przeszło 100 szefli, pszenicy około 40. Gmina o 96 dymach. Budynki wszystkie nowe. Cena rubli 12,000, zaliczki rubli 8,000.

2. **Dobra** z trzema folwarkami w powiecie Piotrkowskim. Położenie: W bliskości Częstochowy i Radomska, stacyi kolei żelaznéj; pół mili od rzeki Warty. Rozległość: 121 włók, w czém 35 włók lasu, 7 włók łąk 1széj klasy. Budynki dobre, między któremi gorzelnia, browar, cegielnia, wiatrak nowy etc. Młockarnia, 2 sieczkarnie itp. Wysiewu zimowego około 570 szefli. Nieużytku mórg 30. Cena 83,000 rubli. Zaliczenia 40—50 rubli.

3. **Dobra** z dwoma folwarkami w powiecie Piotrkowskim. Położenie: W bliskości Częstochowy, Radomia (stacya kolei żelaznéj) i Działoszyna. Rozległość: włók 106½, w czém lasu 40—50 letniego, włók 15; trzydziestoletniego włók 10. Łąk nad rzeką spławną Wartą włók 2. Budynki dobre. Dwór o 6 pokojach otoczony ogrodami i klombami. Oficyna z kuchnią. Papiernia, młyn, propinacya o 5 karczmach, piec wapienny itp. W żniwa dni zaciągu 300, czynsz od włościan, kolonistów, młyna i propinacya przynosi przeszło rubli 2000 dochodu. Wysiewu zimowego: Żyta przeszło 550 szefli, pszenicy 30. Nieużytku mórg 19. Szacunek z inwentarzem rubli 63,000. Zaliczenia 30,000.

Bliższych wiadomości udzieli na frankowane listy

J. Gościcki, w Królewcu w Pr.
Kneiphöfsche Lang: Gasse 15. (2152)

Bezżenny **ogrodowy**, obeznany dokładnie z wyszą sztuką ogrodnictwa oraz zakładów, a mówiący zarazem po niemiecku, znajdzie umieszczenie od św. Michała r. b. w **Suchoręczu** pod **Kcynią** [2191]

Pomieszkania, na parterze, pierwszém i drugiém piętrze są do wynajęcia od 1 października r. b. na Ogrodowéj ul. No. 1/2. [2195]

Madonny

w 6 rozmaitych wykonaniach od 2 do 40 tal. w cenie, następnie **krzyże nagrobkowe, chrzcielnice, figury w największym doborze** u

[2056] ***H. Kluga.***
Poznań, ul. Frydrykowska 33.

Najnowsze ***szamerunki i rękawiczki glansowane*** poleca po nader tanich cenach **Beno Gratz,** ulica Mokra 4. [2196]

Kołdry watowane, jedwabne, wełniane i perkalowe,
Derki i ***szale podróżowe,***
poleca [2182] **Antoni Schmidt**

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Dnia 10 lipca.

BAZAR. Wł. dóbr hr. Kwilecki z Oporowa, hr. Mielżyński z Pawłowic, Raczyński z Psarskiego, Bracia Łuszczewski z Bytynia i Kamocki z Król. Pol., wł. dóbr Skoraszewska z Brzycia, Morawska z Ociąża, Czerwińska z Olszyna, Koźmian z Litwy i Niegolewska z Morownicy.

HOTEL PARYSKI. Prob. Luhm z Kopanicy, Jaróchowski z Pogorzela, Bulczyński z Nietrzanowa i Brysiewicz z Kołdrąbia, wł. dóbr Iłowiecki z Ryńska, Bojanowski z Sarbinowa, Kaniewski z Lubowiczek i Polczyński z Zakrzewa.

HOTEL DU NORD. Wł. dóbr Krüger z Witosławia, Lewandowski z Oborzyska. Buchowski z Pomarzanek i Stablewski z Kowalewa, wł. dóbr Frezer z Łęki, por. Schönebeck z Trzcielina i prob. Zgrabczyński z Powidza.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Kupcy Trignon z Kolonii, wł. dóbr Hennings z Staadu i hr. Mielżyński z Gościeszyna, kapital. Böhmer z Oschersleben, pani Sołtikow z Rygi, kapital. Linden z Berlina, fabr. braci Herbst z Anspach i budowniczy Kriegel z Magdeburgu.

Poczty osobowe

odchodzące z Poznania.

do Skwierzyny na Tarnowo, Bytyń, Pniewy, Gorzyn o godzinie 7 minut 30 z rana.
z Pniew do Lwówka, Trzciela, Brójc, Świebodzina i Dusznik,
z Gorzyna do Międzychodu
z Skwierzyny do Landsbergu n. W.
do Kargowy ną Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice, Wolsztyn o god. 7 min. 30 z rana,
z Stęszewa do Buku,
z Grodziska do Nowego Tomyśla,
z Rakoniewic do Wielichowa, Śmigla,
z Wolsztyna do Zbąszynia,
do Gniezna (Torunia) na Swarzędz, Kostrzyn, Wierzyce o godz. 8 min. 30 z rana,
z Gniezna do Witkowa, Kłecka, Czerniejewa, Kwieciszewa, Strzelna, Inowrocławia, Gniewkowa, Torunia,
do Krotoszyna na Kurnik, Śrem, Dolsk, Borek i Koźmin o godz. 8 min. 30 z rana,
z Śremu do Zaniemyśla, Książa,
z Krotoszyna do Zdun, Freyhan, Milicza,
do Nakła na Owińska, Mur. Goślinę, Rogoźno, Wągrowiec, Kcynią o godz. 9 przed południem,
z Rogoźna do Obornik,
z Wągrowca do Gołańczy,
do Pleszewa na Swarzędz, Kostrzyn, Środę, Nowemiasto, Jarocin o godz. 10 min. 30 przed południem,
do Strzałkowa na Swarzędz, Kostrzyn, Neklą i Wrześnią w południe o godz. 12 minut 45,
z Strzałkowa do Słupcy i Warszawy,
z Wrześni do Pogorzelicy i Miłosławia,
z Kostrzyna do Pobiedzisk, Gniezna, Wierzyc, Gąsawy, Żnina, Szubina, w poniedz., środę i piątek do Kłecka, Łopienna, Janowca, Srebrnéjgóry,
do Obornik o godz. 6 min. 30 wieczorem,
do Cylichowy na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice, Wolsztyn, Kargowę o god. 7 wieczorem,
z Cylichowy do Świebodzina, Zielonéjgóry,
do Skwierzyny n. W. na Tarnowo, Bytyń, Pniewy, Gorzyn o godz. 7 minut 30 wieczorem,
z Pniew do Lwówka, Nowego Tomyśla, Zbąszynia, Babimostu, Cylichowy,
z Gorzyna do Międzychodu; Sierakowa, Pszczewa, Międzyrzecza,
z Skwierzyny do Bledzewa,
do Krotoszyna na Kurnik, Śrem, Dolsk, Borek, Koźmin o godz. 8 wieczorem,
z Kurnika do Zaniemyśla,
z Śremu do Książa,
z Dolska do Gostynia, Krobi, Sarnowy, Rawicza,
z Koźmina do Dobrzycy,
z Krotoszyna do Zdun, Freyhan, Milicza, Sulmierzyc,
do Ostrowa na Szwarzędz, Kostrzyn, Środę, Nowemiasto, Jarocin, Pleszew, Sobótkę o godz. 8 min. 30 wieczorem.
z Środy do Zaniemyśla,
z Nowegomiasta do Żerkowa,
z Jarocina do Góry, Jaraczewa, Borku
z Ostrowa do Antonina, Ostrzeszowa, Kępna, Kalisza, Skalmierzyc, Mixstatu,
do Wągrowca na Owińska, Mur. Goślinę, Rogoźno o godz. 10 minut 30 wieczorem,
z Mur. Gośliny do Skoków, Kiszkowa, Kłecka,
z Rogoźna do Budzynia, Chodzieża, Ujścia, Piły,
do Trzemeszna (Torunia) na Swarzędz, Kostrzyn, Wierzyce i Gniezno o godz. 12 wieczorem,
z Kostrzyna do Nekli, Września, Miłosławia,
z Gniezna do Trzemeszna, Kwieciszewa, Strzelna, Inowrocławia, Gniewkowa, Torunia.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 10 lipca.

Zyto: wyższe ceny, na lip. 46⅙ pł. 46½ żąd., na lip.-sier. 45⅓—½ pł., sier.-wrz. 45¼ żąd., wrz.-paź. 45 pł., paź.-list 44⅓ pł. 44½ żąd., list.-gr. 44½ tal. żąd. Okowita: mocniéj się trzymała w cenie, z beczką na lip. 18⅔—¾—⅚ pł., sier. 18⅔—¾ pł., wr. 18¾ pł., paź. 18 pł. 18⅙ żąd., list. 17½ pł. 17⅓ żąd., gr. 17⅙ tal. żąd.

Berlin, 9 lipca.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 65—80 tal. płac. wedle jakości. Zyto: wyp. 1000 centnarów, w miejscu 2000 funtów 52—54½ pł., na lip. 52¼—½—¾ pł. 53 żąd., sier.-wr. 50½—¾ pł. 51 żąd., wrz.-paź. 50½—¼ pł. paź.-list. 49¼—½—⅝ pł., list.-gr. 48½—¾ tal. pł. Jęczmień: wielki 25 szf. 35—39 tal. pł. Owies: w miejscu 1200 funtów 25—28 pł., na lip.-sier. 25½ pł., sier.-wr. i wr.-paź. 25¾ tal. żąd., paź.-list. 25¼ pł., list.-grud. 25, na wiosenną odstawę 25½ tal. żąd. Oléj rzepiowy: w miejscu 100 funtów bez beczki 14¾ pł., na lip. i lip.-sier. 14½—13/24—7/12—⅝ pł., sier.-wr. 14⅞ żąd., wr.-paź. 14½—7/12 pł., paź.-list. 14 13/24—⅝ pł., list-gr. 14⅞—⅝ tal. pł. Okowita: wyp. 20000 kwart, w miejscu 8000% Tral. bez beczki 19¾—⅞ pł, z beczką na lip. i lip.-sier. 19 1/24—1/12—1/16—¼ pł., sier.-wr. i wr.-paź. 19⅛—¼—⅓ pł., paź.-list. 18½—⅝ pł., list.-gr. 18 5/24—7/24 tal. pł.

Wrocław, 9 lipca.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała	86—88	83	75—80	za szefel
„ żółta	85—87	83	75—79	
Zyto	62—64	61	57—59	
Jęczmień	43—44	42	39—40	
Owies	27—29	26	24—25	
Groch	52—54	50	46—48	

Na giełdzie: Zyto: wyższe ceny, na lip. 48½ pł., pł, lip.-sier. 47½ pł., sier.-wrz. 46½ żąd., wrz.-paź. 45½ pł., paź.-list. 44½ pł., list.-gr. 44—¼ tal. pł. Owies: mocniéj się trzymał w cenie, na lip.-sier. 22½ tal. żąd. Oléj rzepiowy: wyższe ceny, w miejscu 14 5/12 pł., na lip. i lip.-sier., 14⅓ żąd., sier.-wrz., wrz.-paź. i paź-list. 14¼ pł., list.-gr. 14¼ tal. żąd. Okowita: mocniéj się trzymała w cenie, w miejscu 18 7/12 pł., na lip. i lip.-sier. 18 5/12 pł., sier-wrz. 18¾ pł., wrz.-paź. 18½—7/12 pł., paź.-list. 17⅔ pł., list.-gr. 17 5/12 tal. pł.

Szczecin, 9 lipca.

Na targu: Pszenica: węcpel 68—80 tal. pł. Żyto: 49—52 tal. pł. Jęczmień: 34—40 tal. pł. Owies: 28—30 tal. pł. Groch: 50—56 tal. pł. Rzepak: 96—103 tal. pł. Perki: szf. n. 24 sgr. Siano: centnar 15—17½ sgr. Słoma: kopa 5—5⅓ tal. pł.

Na giełdzie: Pszenica: w miejscu węcpel 68—80 tal. pł. wedle jakości. Żyto: w miejscu 49¾—51 pł., galicyjskie 48 pł., na lip. 50—¼ pł., lip.-sier. 49¾—⅞ pł., wrz.-paź. 49½—⅝—¾—50 tal. pł. Owies: w miejscu galicyjski 27—¼ pł., szląski 27¾—28¼ tal. pł. Groch: w miejscu 51½—52½ tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu 14⅔ żąd., na lip.-sier. 14½ pł., wrz.-paź. 14 5/12—11/24 pł. 14¼ tal. żąd. Okowita: w miejscu bez beczki 19⅓ pł., z beczką 19 pł., na lip. 18¾—⅚ pł., lip.-sier. i sier.wrz. 18¾ pł., wrz.-paź. 18⅔—¾ pł., paź.-list. 18⅓ tal. pł. Oléj lniany: w miejscu z beczką 13 17/24 pł., na sier. 13⅚ pł., wrz.-paź. 13⅚ żąd., paź.-list. 13 7/12—⅝ tal. pł.

Bydgoszcz, 9 lipca.

Pszenica: węcpel 68—76 tal. Żyto: 44—47 tal. Jęczmień: wielki 28—34, mały 25—30 tal. Groch: 42—45 tal. Okowita: 8000% Trallesa 19½ tal. Owies: szefel 1 tal. do 1 tal. 6 sgr.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 9 lipca.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	101¾	—
— rząd. 1859	5	—	108½
— 50, 52 konw.	4½	—	99⅞
— 54, 55, 57, 59	4½	—	102
— 1856	4½	—	102
— prem. 1855	3½	—	122¼
Obligi długu skarb.	3½	—	90½
— Marchii	3½	—	90
Listy zast. March.	3½	—	93¼
— Prus Wsch.	3½	—	89
— — —	4	—	99½
— Pomor.	3½	—	91¾
— —	4	—	101
— W. Ks. Pozn.	4	—	104½
— — (nowe)	3½	—	98⅝
— — (nowe)	4	—	99
— Szląskie	3½	—	94⅛
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	88½
— — —	4	—	98¾
— rent. March.	4	100	—
— Pomor.	4	—	99⅝
— W. Ks. Pozn.	4	—	99⅛
— Pr. Wsch. i Zach.	4	—	99½
— Nadreńskie	4	—	99⅜
— Saskie	4	100¼	—
— Szląskie	4	—	100¼
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	55¾	—
— Pożycz. narod.	5	—	65
— Obligi 250 fl.	5		—
Rosy 5 poży. Stiegl.	4	—	86
— 6 —	5	—	96
Rosy. poży. angiel.	5	94	—

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	—	82¾
— Cert. A. 300 zł.	5	—	94¾
— — B. 200 zł.	—	—	23½
— Lis. z. n w R. S.	4	—	87¾
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	93
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113⅓
Lujdory	—	109¾	—
Złota. funt. cel	—	460½	—
Srébra dito	—	—	29 23
Saskie bil. kas.	—	—	99⅚
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅚
Austr. bank.	—	—	79¼
Polskie bil. bank.	—	—	87⅛
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt	4	—	141
Berlin-Hamb.	4	119½	—
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	199
Berl. Szczecin	4	—	127½
Wrocł.-Freib.	4	—	126¾
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	73	—
Koźlo-Bogumin	4	—	56
— pierwot.	4½	—	92¾
— —	5	—	95½
Dolno-Szl.-March.	4	99¼	—
Dolno-Szl. kol. pob.	4	69¾	—
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	63⅜
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	153
— Litt. B.	3½	134	—
Opol-Tarnowic	4	—	47
Starogr.-Pozn.	3½	—	101¼
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	116

	%	żądano.	płacono.
Berl. Tow. hand.	4	—	90½
Gdański bank pryw.	4	—	103
Dysk. Udział kom.	4	—	96¼
Gota. bank. pryw.	4	—	79⅞
Hanow. dito	4	—	99
Królew. dito.	4	—	98½
Lipsk. Stow. kred.	4	—	78¼
Magd. bank pryw.	4	89½	—
Pomor. bank. rycer.	4	92	—
Pozn. bank prow.	4	—	96½
Prusk. udz. bank.	4½	122	—
Szląsk. Stow. bank.	4	—	96⅜
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	90	—
Minerwy Szląskiéj	5	—	29½
Concordia	4	—	108½
Magd. assek. ogn.	4	—	410
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	—	100
—	4½	—	101⅛
Berl.-Hamb.	4½	99½	—
— II. Em	4½	99½	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	—
— Litt. C.	4½	101¼	—
— Litt D.	4½	—	101
Berl.-Szczecin	4½	—	101
— II. Em.	4	—	96¼
Koźlo-Bogumin	4	—	91⅝
— III. Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	99	—
— konwen.	4	99	—
— — III ser.	4	—	97¾
— — IV. ser.	4½	—	101⅝
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	99⅞
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Lit. B.	3½	88½	—

	%	żądano.	płacono.
— Lit. D.	4	—	96¼
— Lit. E.	3½	85¼	—
— Lit. F.	4½	—	101½
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	100½

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 9 lipca.

Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	—	95¼
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	109½
Polskie bil. bank.		87 5/12	—
Austr. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	79⅔	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	4	—	103¾
— nowe	3½	—	98½
— nowe	4	—	99
— Listy Rent.	4	—	98¾
Szląskie Listy Zast.	3½	94⅝	—
— nowe Lit. A	4	102¼	—
— nowe	4	102 12	—
— Lit. B.	4	102¼	—
— Lit. C	4	—	—
— Listy Rent.	4	100⅝	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	—	87¼
— now. Emis	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	65¼	—
Minerwy akcye	4	—	—
Szląski bank.	4	—	96½
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	127 12	—
— now. Emis	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	—	96¼
—	4½	—	—

	%	żądano.	płacono.
Głog.-Żegan	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	73	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	—	152¾
— Lit. B.	3½	134¼	—
— obl. z pr. pierw.	4	96¾	—
— Lit. E.	3½	85⅝	—
— Lit. F.	4½	102¼	—
Opol. Tarnow.	4	47 12	—
Koźlo-Bogumin	4	57½	—
— obl. z pr. pierw.	4½	92⅓	—

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

dnia 10 lipca.

Pozn. List. Zastaw.	4	—	104½
— nowe.	3½	—	98¾
— nowe	4	—	99 12
Pozn. List. Rent.	4	—	99⅛
— akc. bank. prow.	—	—	96½
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	—	—
— obl. mel. Obry.	5	—	—
— obligi pow.	4½	—	—
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	97½
Prusk. obl. skrb.	3½	—	90¼
— poży. skarb.	4	—	—
— dobr. poży.	4½	—	—
— poż. skarb.	4½	—	—
— — —	5	—	108¼
— poż. z premią	3½	—	122¼
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	88¼
Polskie	4	—	87¾
Górno-Szl. ak. kol. żel.			—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel.		—	—
Polskie banknoty		—	87⅛
Zagraniczne banknoty		—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.